

# 1. Miejsce osób prawnych prawa wewnętrznego w teorii podmiotowości prawnomiędzynarodowej

## 1.1. Pojęcie podmiotu prawa międzynarodowego

Problematyka podmiotowości prawa międzynarodowego jest jedną z najbardziej spornych kwestii w doktrynie tego prawa. Trzeba przy tym zauważyć, iż zgodnie z terminologią przyjętą przez K. Opalka i J. Wróblewskiego termin „podmiot prawa międzynarodowego” jest pojęciem języka prawniczego, a nie języka prawnego<sup>4</sup>.

Należy podkreślić, że spojrzenie na problematykę podmiotowości prawnomiędzynarodowej przeszło znaczną ewolucję. Pojęcie to nie ma charakteru statycznego<sup>5</sup>. Jak wskazują Wojciech Góralczyk i Stefan Sawicki, z tego powodu „rozumiałe jest, że poszczególni autorzy, wychodząc z odmiennych założeń, konstruują odmienne definicje podmiotu prawa międzynarodowego i używają tego pojęcia w różnych znaczeniach. Jeśli np. przyjmuje się *a priori*, że podmiot prawa międzynarodowego musi być organizacją suwerenną<sup>6</sup>, to prowadzi to do wniosku, iż tylko państwa są jego podmiotami. Jednakże takie założenie jest zupełnie dowolne”<sup>7</sup>. Normy prawa międzynarodowego nie określają, kto jest podmiotem prawa międzynarodowego. Jak bowiem słusznie wskazywał Alfons Klafkowski: „Nie istnieje norma pozytywnego prawa międzynarodowego regulująca podmiotowość”<sup>8</sup>.

---

<sup>4</sup> K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 39 i n.

<sup>5</sup> J. Czaja, *Prawnomiędzynarodowy status Watykanu*, Warszawa 1983, s. 26; B. Mielnik, *Kształtowanie się pozapaństwowej podmiotowości w prawie międzynarodowym*, Wrocław 2008, s. 32; J.E. Nijman, *The Concept of International Legal Personality. An Inquiry Into the History and Theory of International Law*, The Hague 2004, s. 448.

<sup>6</sup> Definicję taką sformułował np. Ludwik Ehrlich. Zgodnie z nią: „Suwerenność w prawie narodów możemy uważać za tożsamą z podmiotowością”. L. Ehrlich, *Prawo narodów*, wyd. 3, Kraków 1947, s. 104.

<sup>7</sup> W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, wyd. 10, Warszawa 2004, s. 115.

<sup>8</sup> A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, wyd. 6, Warszawa 1981, s. 133.

W. Góralczyk i S. Sawicki podkreślają przy tym, iż: „pojęcie podmiotowości prawnomiędzynarodowej jest pewnym uogólnieniem naukowym, pewną teorią, zbudowaną ponad istniejącymi normami prawnymi, które pojęciem tym się nie posługują”<sup>9</sup>.

Tezie tej nie przeczy fakt, iż w ostatnich latach występuje wtórna tendencja wprowadzania pojęcia „podmiot prawa międzynarodowego” do międzynarodowych aktów prawnych. Czyni tak, jako pierwsza, konwencja wiedeńska o prawie traktatów z dnia 23 maja 1969 r.<sup>10</sup> W jej art. 3 stwierdza się, że: „Konwencja nie ma zastosowania do umów międzynarodowych zawieranych między państwami a innymi podmiotami prawa międzynarodowego oraz między tymi innymi podmiotami prawa międzynarodowego”. Tym samym konwencja wiedeńska potwierdziła, że – oprócz podmiotów pierwotnych – istnieją także inne podmioty tego prawa, choć nie formułuje ona ich katalogu. Z treści art. 3 konwencji wynika jedynie, że takie podmioty istnieją i że mogą one zawierać umowy międzynarodowe z państwami i między sobą<sup>11</sup>. Także inne umowy międzynarodowe wskazywały podmioty, które zadaniem ich stron są podmiotami prawa międzynarodowego. Czyniły to także imiennie. Na przykład w – zwanym w ramach WNP – porozumieniu o zasadach polityki celnej z dnia 13 marca 1992 r. jego sygnatariusze postanowili „utworzyć związek celny, będący w zakresie swoich funkcji samodzielnym podmiotem prawa międzynarodowego”. Mimo że utworzenie związku celnego jako podmiotu prawa międzynarodowego wzbudziło sprzeciwy i spowodowało złożenie w tym przedmiocie zastrzeżeń przez niektóre państwa WNP, nie można zaprzeczyć, iż umowa ta weszła w życie<sup>12</sup>.

Jak trafnie zauważa Maciej Perkowski: „Podmiotowość prawa międzynarodowego jest pojęciem teoretycznym, niezależnie od swych implikacji praktycznych. Na przestrzeni dziejów myśliciele intuicyjnie odnosili się do stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego – przykładając własne aksjomaty, a niekiedy zgłaszając nowatorskie koncepcje. Te ostatnie sytuacje można z perspektywy lat poddawać weryfikacji, co zresztą wielokrotnie czyniono”<sup>13</sup>.

Sformułowanie definicji podmiotu prawa międzynarodowego oraz zbudowanie teorii podmiotowości prawnomiędzynarodowej jest zadaniem doktryny tego

<sup>9</sup> W. Góralczyk, S. Sawicki, *op.cit.*

<sup>10</sup> Dz.U. z 1990 r. Nr 74, poz. 439 i 440.

<sup>11</sup> S.E. Nahlik, *Kodeks prawa traktatów*, Warszawa 1976, s. 69–73.

<sup>12</sup> Porozumienie o zasadach polityki celnej, wraz z będącym jego integralną częścią regulaminem Rady Celnej (podpisane na posiedzeniu Rady Rządów Państw WNP, Moskwa, 13 marca 1992 r.). Zostały one podpisane przez Armenię z zastrzeżeniem: „przy zachowaniu przez narodową służbę celną podmiotowości prawnomiędzynarodowej”, oraz Mołdawię: „Przeciw utworzeniu związku celnego jako podmiotu prawa. Wszystkie kwestie [rozwiązywać – przyp. K.K.] – w drodze dwustronnych porozumień”. Regulamin Rady Celnej nie został podpisany przez Ukrainę. Tekst [w:] *Sodruzhestwo. Informacionnyj wiestnik Sowietia gław gosudarstw i Sowietia gław pravitelstw SNG*, t. 3, Minsk 1992, s. 8–14.

<sup>13</sup> M. Perkowski, *Kształtowanie...*, s. 454. Por. J.E. Nijman, *op.cit.*, s. 407.

prawa. W. Góralczyk i S. Sawicki słusznie twierdzą: „Wydaje się, że teoria taka powinna odpowiadać określonym warunkom. Jako warunki niezbędne należy uznać: jej zgodność z obowiązującymi normami prawa międzynarodowego i wewnętrzną niesprzeczność. Ponadto teoria podmiotowości prawnomiędzynarodowej powinna w sposób jak najprostszy i najjaśniejszy systematyzować pewne działy prawa międzynarodowego oraz powinna się posługiwać siatką pojęć przyjętych w innych działach prawa”<sup>14</sup>.

Z tego, czy dany podmiot został uznany za podmiot prawa międzynarodowego, nie wynikają dla niego jakiekolwiek uprawnienia. To formułując definicję takiego podmiotu – w zależności od przyjętych kryteriów – z góry wiadomo, kto lub co będzie spełniało te kryteria. Nie oznacza to jednak, że definicji takich nie należy formułować.

Podobnie Malcolm N. Shaw dostrzega ich „umowność”. Nie formułuje własnej definicji. Jako podmioty uczestniczące w jakimś – szerszym lub węższym – stopniu w wydarzeniach, mających miejsce na scenie międzynarodowej, wskazuje: państwa, organizacje międzynarodowe, organizacje regionalne, organizacje pozarządowe, spółki publiczne, spółki prywatne oraz jednostki. Jego zdaniem nie wszystkie one są podmiotami prawa międzynarodowego. Stwierdza jednak, że podmiotowość ta to właśnie takie uczestnictwo oraz „jakaś forma akceptacji ze strony wspólnoty”<sup>15</sup>. Dodaje jednocześnie, że na uzyskanie takiej akceptacji wpływa wiele różnych czynników i w praktyce jest ona zależna od typu danego kandydata do miana podmiotu. Niektóre działy prawa międzynarodowego odgrywają w tym zakresie szczególną rolę. Są nimi – według M.N. Shawa – prawa człowieka, prawo konfliktów zbrojnych oraz międzynarodowe prawo gospodarcze<sup>16</sup>.

Zasadniczo przyjmuje się, że klasyczne prawo międzynarodowe za swoje podmioty uznawało tylko państwa. Nie jest to jednak stwierdzenie precyzyjne. W początkowym okresie istnienia prawa międzynarodowego – czy, jak to widział Wiktor Sukiennicki, „dostrzegania” jego istnienia – zazwyczaj nie poruszano tego problemu. Jeden z ojców prawa narodów, Hugo Grocjusz, nie widział jednak państw jako jedynych jego podmiotów. Jak zauważa W. Sukiennicki: „W pojęciu Grocjusza nie było zasadniczej różnicy pomiędzy osobą pojedynczą a zbiorową. Narodowi i jednostce wskazywał on te same normy postępowania [...], człowiekowi narówni z państwem przyznawał osobowość *ex jure gentium*, za synonimy uważał pojęcie wspólnoty rodzaju ludzkiego i społeczności narodów czy państw”<sup>17</sup>. Także Francisco de Vittoria nie traktował państwa wyłącznie jako

<sup>14</sup> W. Góralczyk, S. Sawicki, *op.cit.*, s. 121.

<sup>15</sup> M.N. Shaw, *International Law*, wyd. 4, Cambridge 1997, s. 139.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> W. Sukiennicki, *Podstawa obowiązywania prawa narodów. Studium prawnicze*, Wilno–Warszawa 1929, s. 12. Poglądy te Hugo Grocjusz zawarł w § 19 i § 24 swojego dzieła *De Jure Belli ac Pacis. Libri tres, in quibus ius Naturae et Gentium, item iuris publici praecipua explicantur*, wydanego w Paryżu w 1625 r.

abstrakcyjnego tworu działającego w sferze prawa międzynarodowego. Uważał, że istotną rolę – w jego obrębie – odgrywają jednostki, narody i społeczności<sup>18</sup>.

Po pokoju westfalskim poglądy doktryny prawa międzynarodowego ewoluowały w kierunku uznania państw za jedyne podmioty prawa międzynarodowego. Było to związane ze wspieraniem przez doktrynę politycznego trendu wzmacniania ich pozycji. Emeryk de Vattel stwierdzał, że: „Prawo narodów jest nauką o prawie, które wiąże wzajemnie narody, czyli państwa, i o obowiązkach, które z tego prawa wynikają. [...] Prawo narodów jest zasadniczo prawem naturalnym w zastosowaniu do narodów. [...] Społeczność cywilna, czyli państwo, stanowi podmiot zupełnie różny od jednostki i dlatego z mocy samego prawa naturalnego ich obowiązki i prawa są zupełnie różne w wielu przypadkach”<sup>19</sup>. Skomentował to na początku XX w. W. Sukiennicki: „Nie wchodząc w szczegóły, zaznaczmy tylko, iż uzasadnienie tego twierdzenia zawsze przysparzało sporo trudności teorii prawa narodów, dlatego przedewszystkiem, iż nie zostało ono nigdy całkowicie zrealizowane w praktyce międzynarodowej”<sup>20</sup>. Jako przykład wskazuje kompanie handlowe, będące zarazem podmiotami prawa wewnętrznego, jak i prawa międzynarodowego<sup>21</sup>. Z tego też m.in. powodu John Westlake nazywał je „Janusami o podwójnym obliczu”<sup>22</sup>. Niektórzy autorzy stwierdzają, iż panująca w XVIII i XIX w. dualistyczna doktryna podmiotów „opierała się na twierdzeniu, że podmioty prawa wewnętrznego i międzynarodowego są fundamentalnie różne i niekompatybilne”<sup>23</sup>. Jest to stwierdzenie piękne w kształcie teoretycznym, bo proste i jednoznaczne. Praktyka nie pasowała jednak do tej teorii. Wielu przedstawicieli doktryny prawa międzynarodowego nie akceptowało jej. Należy przy tym zauważyć, że niekiedy nawet popierający ją pozytywiści dopuszczali istnienie innych podmiotów na płaszczyźnie międzynarodowej, choć czynili to – co trzeba przyznać – tylko w przypadku, gdy były one powoływane do życia przez państwa w drodze umowy międzynarodowej<sup>24</sup>.

Używając języka W. Sukiennickiego, „sporo trudności” z udowodnieniem swojego zasadniczego twierdzenia miał także sam E. de Vattel. Jeżeli bowiem dokładnie przeanalizuje się jego fundamentalną pracę, zauważa się, że także on

---

<sup>18</sup> J. Brown-Scott, *The Spanish Origin of International Law. Francisco de Vittoria and His Law of Nations*, Oxford–London 1934, s. 282; B. Mielnik, *Kształtowanie...*, s. 24.

<sup>19</sup> E. de Vattel (tłum. B. Winiarski), *Prawo narodów, czyli zasady prawa naturalnego zastosowane do postępowania i spraw narodów i monarchów*, t. I, Warszawa 1958, s. 55.

<sup>20</sup> W. Sukiennicki, *op.cit.*, s. 41.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> J. Westlake, *Chapters on the Principles of International Law*, Cambridge 1894. Cyt. za – W. Sukiennicki, *op.cit.*, s. 41.

<sup>23</sup> B. Mielnik, *Kształtowanie...*, s. 25. Por. A. Meijknecht, *Towards International Personality. The Position of Minorities and Indigenous People in International Law*, Antwerpen–Groningen–Oxford 2001, s. 46.

<sup>24</sup> H. Lauterpacht, *International Law. Being the Collected Papers of Hersch Lauterpacht*, t. 1: *General Works*, Cambridge 1970, s. 490.

– odżegnując się, co oczywiste, od stawiania państw na równi z podmiotami prywatnymi – zauważał, że mogą one wzajemnie wchodzić w równoprawne stosunki na gruncie prawa narodów. W tym kontekście dostrzegł m.in. istnienie kompanii handlowych okresu kolonialnego. Na zasadach podporządkowania postrzegał wyłącznie ich relacje z własnym państwem<sup>25</sup>. Ale już państwo zawierające umowy z podmiotami niemającymi jego przynależności państwowej czyniło to na zasadzie równoprawności. Jak stwierdzał E. de Vattel: „Umowy, kontrakty, które monarcha zawiera z cudzoziemcami jako monarcha i w imieniu państwa, stosują się do prawideł, któreśmy podali względem traktatów publicznych. W samej rzeczy, kiedy monarcha zawiera umowę z kimś, kto nie jest jego poddanym ani jego państwa, czy będzie to jednostka prywatna, państwo, czy monarcha, prawa stron są zawsze te same”<sup>26</sup>. Te prawidła podane względem „traktatów publicznych”, czyli umów międzynarodowych, to m.in. zasada *pacta sunt servanda*, czy też możliwość rozstrzygania wynikłych na ich tle sporów przez sądownictwo rozjemcze.

E. de Vattel wskazywał też na przykłady „miast podległych, które uważają się za takie”, a jednocześnie korzystają z prawa do utrzymywania swoich sił zbrojnych, prawa do zawierania traktatów z obcymi państwami oraz do wykonywania w relacjach z nimi biernego i czynnego *ius legationis*. Wskazywał, iż: „Długa i nieprzerwana praktyka potwierdza to, co mówimy o tych miastach. Jakkolwiek podobne prawa są doniosłe i nadzwyczajne, nie wydają się one niezwykłymi, o ile się zważy, że miasta te posiadały już wielkie przywileje w owych czasach, kiedy ich monarchowie sami zależni byli od cesarzy lub innych władców feudalnych, bezpośrednich lenników Rzeszy. Kiedy ci monarchowie zrzucili jarzmo podległości i uzyskali zupełną niezależność, znaczniejsze miasta ich państw postawiły swoje warunki i nie tylko nie pogorszyły swojego położenia, ale naturalnie skorzystały ze sposobności, by zdobyć sobie więcej wolności i większą pomyślność. Teraz monarchowie nie mogą już kwestionować warunków, pod jakimi te miasta zgodziły się związać z nimi swoje losy i uznać ich za swych jedynych zwierzchników”<sup>27</sup>.

Przedstawiciele doktryny prawa międzynarodowego, którzy tylko państwa uznawali za jego podmioty, często stawali przed problemem, że w orzeczeniach niektórych organów międzynarodowych stwierdzano co innego. Z tego też powodu Dionisio Anzilotti, zdecydowany zwolennik tezy, iż tylko państwa są podmiotami prawa międzynarodowego, skrytykował wyrok trybunału arbitrażowego, w którym na gruncie rosyjsko-tureckiego traktatu pokojowego z dnia 8 lutego 1879 r., zawartego w Konstantynopolu, rozpatrywano istnienie zobowiązań Turcji wobec Rosji oraz wobec podmiotów i instytucji rosyjskich. Autor ten określił

<sup>25</sup> E. de Vattel, *Prawo narodów...*, t. I, s. 145.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 490.

<sup>27</sup> *Ibidem*, t. II, s. 329–330.

wyrok trybunału arbitrażowego z dnia 11 listopada 1912 r. mianem „błędnego” i „sprzecznego z naturą prawa narodów” w związku z uznaniem w nim funkcjonowania w obrębie tego prawa instytucji, jak to określił, znanych dotąd prawu prywatnemu<sup>28</sup>.

Stanowisko D. Anzilottiego było na bieżąco krytykowane przez innych przedstawicieli nauki prawa międzynarodowego. Przykładowo, Stefan Dratwa wskazywał na rozbieżności między stanowiskiem części doktryny a stanem prawa międzynarodowego i postawił pytanie, „czy dana sfera prawa (prawa narodów) nie może bezwzględnie dopuszczać jednostek innej [niż państwa – przyp. K.K.] kategorii w charakterze podmiotów”. Odpowiedział na nie pozytywnie i stwierdził, że „osoby prywatne wciągane są do sfery tworzącego się prawa narodów; niemożliwe jest bowiem bezwzględne zamknięcie się w sobie poszczególnych dziedzin stosunków ludzkich, w których osnowie leżą wszak jedne i te same główne potrzeby ludzkie”<sup>29</sup>.

Według najbardziej klasycznych definicji podmiotami prawa międzynarodowego były tylko państwa. Krótko ujął to w stosownym rozdziale swojego podręcznika z 1907 r. Franciszek von Liszt: „Tylko państwa są podmiotami prawa międzynarodowego”<sup>30</sup>. Podmiotowość tego prawa to w praktyce „udzielność”<sup>31</sup>. Zdaniem tego autora w owym czasie, tj. przed zawarciem układów laterańskich, przymiotu tego nie posiadał także Papież, czyli Stolica Apostolska. F. v. Liszt przedstawia najbardziej klasyczne rozumienie stosunków: prawo międzynarodowe – prawo wewnętrzne i państwo – jednostka (państwo – osoba prawna prawa wewnętrznego). Jak pisze ten wybitny przedstawiciel ówczesnej doktryny prawa międzynarodowego: „Prawo międzynarodowe nadaje prawa i nakłada obowiązki tylko na same państwa, nie zaś na przynależnych państwowych. Pomiędzy tymi ostatnimi a społecznością międzypaństwową stoi ich narodowa władza państwowa. Z niemiecko-rosyjskiego układu handlowego wynikają dla państwa niemieckiego i dla Rosji prawa i obowiązki. Niemiecki zaś albo rosyjski kupiec pozostaje w stosunkach tylko ze swoim rządem, a nie z obcym państwem. Tylko narodowa władza państwowa może tworzyć narodowe prawo”<sup>32</sup>.

Co ciekawe jednak, już wówczas pogląd ten nie w pełni przystawał do praktyki. F. v. Liszt czuł się bowiem w obowiązku stwierdzić, że: „To zapatrywanie, dzisiaj bezwarunkowo panujące, żywo zaczeplia Kaufmann [...]. Przeciw niemu szczególnie Heilborn i Triepel. Przy tem nie można przeoczyć: w zarządzeniach «międzynarodowych komisji» [...] mamy pierwsze początki prawa międzynaro-

---

<sup>28</sup> D. Anzilotti, *Der russisch-türkische Streitfall über die Kriegsentschädigung aus dem Jahre 1877*, „Jahrbuch des Völkerrechts” 1914, t. II, s. 141–144.

<sup>29</sup> S. Dratwa, *Orzecznictwo Trybunału Rozjemczego w Hadze. Spór rosyjsko-turecki w przedmiocie odszkodowania wojennego*, „Themis Polska” 1916, t. VI, nr 1–2, s. 379–383.

<sup>30</sup> F. v. Liszt (tłum. W. Olszewski), *System prawa międzynarodowego*, Kraków 1907, s. 39.

<sup>31</sup> Zob. *ibidem*, s. 39–40.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 39.

dowego obowiązującego bezpośrednio obywateli rozmaitych państw. Ale te właśnie nieśmiałe początki uwydatniają tym wyraźniej, że reguła jaszczcze dzisiaj ma swoje znaczenie<sup>33</sup>.

Te „nieśmiałe początki” to właśnie przepisy tworzone przez organy międzynarodowe, tworzące bezpośrednio prawa i obowiązki dla osób fizycznych i osób prawnych prawa wewnętrznego. Stanowisko F. v. Liszta jest o tyle ciekawe, że wskazuje, iż definicja, zgodnie z którą podmiotem prawa międzynarodowego jest ten, kto posiada prawa i obowiązki wynikające bezpośrednio z prawa międzynarodowego, była aktualna także wówczas – w klasycznym okresie rozwoju prawa międzynarodowego. Takich sytuacji jednak nie odnotowywano lub nie przyjmowano do wiadomości. To efekt konstrukcji ówczesnych przepisów prawa międzynarodowego. Jeśli natomiast już je zauważano – bo rudymenarne regulacje w tym przedmiocie zdarzały się – to klasyfikowano je jako wyjątek potwierdzający regułę. Można więc powiedzieć, że rozwój prawa międzynarodowego – tj. nadawanie osobom fizycznym i osobom prawnym prawa wewnętrznego i nakładanie na nie obowiązków bezpośrednio przez przepisy prawa międzynarodowego – wypełnił definicję F. v. Liszta nową treścią. Dodać należy, iż wielu autorów początku XX w. – pisząc, że państwa są jedynymi podmiotami prawa międzynarodowego, a jednostki nimi nie są – twierdziło jednocześnie, iż jest tak „w aktualnym rozwoju tego prawa”<sup>34</sup>. Dopuszczali więc jego rozwój i rozszerzenie w przyszłości pojęcia jego podmiotu. Brak chęci do uznawania podmiotowości prawa międzynarodowego przez osoby prawne niebędące państwami była tak daleka, że nie uznawano za nie także organizacji międzynarodowych o charakterze rządowym.

Ogromnym impulsem dla powszechniejszego uznania za podmioty prawa międzynarodowego podmiotów innych niż państwa i Stolica Apostolska była opinia doradcza MTS w sprawie odszkodowania za straty poniesione w służbie NZ z 1949 r.<sup>35</sup>. Wskazuje na to m.in. stosunek doktryny prawa międzynarodowego do poprzedniczki ONZ, tj. Ligi Narodów. Zgodnie z nieodosobnioną bynajmniej opinią L. Ehrlicha z 1932 r. nie była ona podmiotem prawa międzynarodowego,

---

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 39–40. Zob. W. Kaufmann, *Die Rechtskraft des internationalen Rechts und das Verhältnis der Staatengesetzgebung und der Staatsorgane zu demselben*, Stuttgart 1899. Por. H. Triepel, *Völkerrecht und Landrecht*, Leipzig 1899 oraz P. Heilborn [w:] F. v. Holtzendorff, J. Kohler, *Enzyklopädie der Rechtswissenschaft in systematischer Bearbeitung*, Leipzig 1904. W kolejnym wydaniu podręcznika F. v. Liszta – uzupełniający je Max Fleischmann – wśród „wątpiących” w dotychczasowy dogmat o wyłącznej podmiotowości państwa wymienia także Zygmunta Cybichowskiego, Pasquale Fiore, Friedricha Freunda, Augusta Wilhelma Hefftera oraz Georga Friedricha von Martensa. F. v. Liszt, *Das Völkerrecht. Systematisch dargestellt*, wyd. 12 popr. i uzup. przez M. Fleischmanna, Berlin 1925, s. 85.

<sup>34</sup> A. Deryng, *Główne tendencje rozwojowe prawa narodów w świetle orzecznictwa Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej*, Lwów 1932, s. 147.

<sup>35</sup> *Reparation for Injuries Suffered In the Service of United Nations. Advisory Opinion. April 11<sup>th</sup> 1949*, *International Court of Justice. Reports of Judgments, Advisory Opinions and Orders*, 1949, s. 174 i n.

a jedynie osobą prawną prawa szwajcarskiego. Autor ten pisał m.in., iż: „Majątek Ligi Narodów wyjęty jest z pod skarbowych i tym podobnych przepisów szwajcarskich z mocy przepisów prawa wewnętrznego szwajcarskiego, opartych na zobowiązaniach międzynarodowych Szwajcarii w stosunku do innych członków Ligi Narodów. Z punktu widzenia tego prawa majątek Ligi jest majątkiem osoby prawnej uznanej za taką przez prawo wewnętrzne szwajcarskie, bez względu na to, czy osoba ta jest podmiotem prawa narodów. [...] Z definicji prawa narodów wynika, że nie są podmiotami prawa narodów [...] organizacje (Liga Narodów, Międzynarodowa Komisja Dunaju itd.) nie będące państwami. [...] Nadanie Lidze Narodów charakteru podmiotu prawa narodów [...] byłoby zmianą dzisiejszego stanu rzeczy”<sup>36</sup>.

Co ciekawe, pojawiały się wręcz głosy odmawiające naukowości w sferze prawa międzynarodowego rozważaniom nad posiadaniem jego podmiotowości przez podmioty inne niż państwa i Stolica Apostolska. Jak stwierdził w 1932 r. L. Ehrlich: „Badanie naukowe zagadnienia, czy takie przerodzenie Ligi Narodów byłoby pożądane, ustalanie sprawdzianów celem wydania sądu w tej sprawie, wskazywanie na środki, prowadzące do tego celu, i wydawanie sądów o tych środkach należy do nauki polityki”<sup>37</sup>.

W następnym wydaniu swojego podręcznika L. Ehrlich analogiczne uwagi odniósł także do ONZ<sup>38</sup>. Dotąd utrwalone poglądy doktryny w tej sprawie były tak silne, iż niektórzy autorzy nie chcieli nawet przyjąć do wiadomości stanowiska MTS. Jak stwierdzał w 1964 r. Alfons Klafkowski: „Organizacja międzynarodowa nie jest podmiotem prawa międzynarodowego. [...] Trzeba też dodać, że Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości stosując prawo międzynarodowe nie może uzupełniać aktu prawnego – Karty NZ – stwierdzając, że ONZ jest podmiotem prawa międzynarodowego. Wyrok Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości wiąże tylko strony będące w sporze i tylko w stosunku do danego sporu – jak stwierdza art. 59 statutu MTS. W sprawie ONZ nie ma wyroku Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, tylko opinia doradcza. Z tego wynika, że Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości bynajmniej nie rozstrzygnął w swej opinii doradczej z 11 kwietnia 1949 r. zagadnienia podmiotowości ONZ w prawie międzynarodowym. Wypowiedział jedynie opinię, która stanowi poważny problem prawny zarówno dla praktyki państw, jak i dla nauki prawa międzynarodowego”<sup>39</sup>.

A. Klafkowski, mimo trwania przy klasycznym pojęciu podmiotu prawa międzynarodowego, które zakładało tożsamość zbiorów: „podmioty suwerenne” i „podmioty prawa międzynarodowego”, nie odmawia jednak – w przeciwieństwie do L. Ehrlicha – rozważaniom nad inną możliwością ujęcia tego problemu

<sup>36</sup> L. Ehrlich, *Prawo narodów*, wyd. 2, Lwów 1932, s. 100–101 i 424.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 424.

<sup>38</sup> L. Ehrlich, *Prawo narodów*, wyd. 3, Kraków 1947, s. 293.

<sup>39</sup> A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe...*, s. 186–187.



naukowości w warstwie doktryny prawa międzynarodowego. Stwierdza: „Zagadnienie podmiotowości organizacji międzynarodowych jest ściśle związane z praktyką takich organizacji, jak Liga Narodów i ONZ. Na tle działalności tych organizacji rozwija się od około 50 lat poważna i dociekliwa dyskusja naukowa. Nie sposób przedstawić wszystkie poglądy i argumenty wytoczone w tej dyskusji, która objęła czołowych przedstawicieli nauki”<sup>40</sup>.

W świetle przyjętej definicji podmiotu prawa międzynarodowego nie dziwi więc kategorię stwierdzenie A. Klafkowskiego, że: „Osoba prawna nie jest podmiotem prawa międzynarodowego. Pozycja osoby prawnej jest w prawie międzynarodowym podobna do pozycji osoby fizycznej. Korzysta ona z ochrony prawa międzynarodowego tylko za pośrednictwem swojego państwa”<sup>41</sup>.

Co ciekawe jednak, zarówno L. Ehrlich, jak i A. Klafkowski, uważali, że państwa jako podmioty prawa międzynarodowego mogą nadać taką podmiotowość innym podmiotom, ale mimo takiej możliwości tego nie uczyniły. Stwierdzali przy tym, że takie działanie zmieniłoby konstrukcję znanego im prawa międzynarodowego. Uwagi te formułowali w odniesieniu do możliwości uznania za podmioty prawa międzynarodowego organizacji międzynarodowych o charakterze rządowym<sup>42</sup>. Z logicznego punktu widzenia można je odnosić także do osób prawnych prawa wewnętrznego. Takich uwag jednak wprost nie czynili.

Uczynił to natomiast wprost Siergiej B. Kryłow. Już w 1947 r. zasugerował, że w przyszłości osoba fizyczna oraz niektóre osoby prawne prawa wewnętrznego mogą uzyskać podmiotowość prawa międzynarodowego. Określił je przy tym mianem „podmiotów «międzynarodowego prawa przyszłości»”. Jako przykład wymienił jedną z organizacji pozarządowych – Światową Federację Związków Zawodowych<sup>43</sup>. Wbrew intencjom autora był to w tamtym okresie pogląd tak dalece „rewizjonistyczny”, że Ludwik Gelberg, będący redaktorem polskiego tłumaczenia podręcznika W.N. Durdieniewskiego i S.B. Kryłowa, czuł się w obowiązku opatrzyć te sugestie przypisem: „Pogląd ten spotkał się ze słuszną krytyką w radzieckiej literaturze prawa międzynarodowego [...]”<sup>44</sup>.

Dziś podobne stanowisko wobec problemu prawnomiędzynarodowej podmiotowości osób prawnych prawa wewnętrznego zajmuje Albrecht Randelzhofer. Stwierdza, że państwa mogą uczynić je podmiotami prawa międzynarodowego, ale dotąd tego nie zrobiły. Byłaby to jednak jego „prywatyzacja” tego

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 186.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>42</sup> L. Ehrlich, *Prawo narodów*, wyd. 2, Lwów 1932, s. 424; A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe...*, s. 187.

<sup>43</sup> S.B. Kryłow, *Podmioty „międzynarodowego prawa przyszłości”*, [w:] W.N. Durdieniewski, S.B. Kryłow (red.), *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1950, s. 128.

<sup>44</sup> *Ibidem*. O radzieckiej koncepcji podmiotowości prawnomiędzynarodowej z „zewnątrznego” punktu widzenia zob. np. K. Grzybowski, *Soviet Public International Law. Doctrines and Diplomatic Practice*, Leyden–Durham 1970, s. 62–67.

prawa prowadząca do zmiany jego konstrukcji. Zauważa jednak, *notabene*, iż zmierza ono w tym właśnie kierunku. „Prawdopodobnie któregoś dnia to się stanie. Trzeba będzie wtedy nadać nową definicję prawu międzynarodowemu publicznemu”<sup>45</sup>.

W tym kontekście należy odnotować, że także inni przedstawiciele doktryny prawa międzynarodowego zauważają zachodzące w jego obrębie zmiany, ale nie przyjmują – jak na razie – do wiadomości, że mogło się to już dokonać. Przykładowo, Peter Malanczuk, odnosząc się do uznania osób prawnych prawa wewnętrznego za podmioty prawa międzynarodowego, namawia do „rozdzielania między ich obecnym statusem *de lege lata* a ich możliwym przyszłym statusem *de lege ferenda*”<sup>46</sup>.

Nie wszyscy przedstawiciele doktryny prawa międzynarodowego kwestionujący monopol państw i Stolicy Apostolskiej na posiadanie podmiotowości prawnomiędzynarodowej podnosili, że pojęcie to można rozszerzyć wyłącznie na organizacje międzynarodowe o charakterze rządowym. Jak stwierdził już w 1929 r. W. Sukiennicki, było to możliwe także w odniesieniu do osób prawnych prawa wewnętrznego. Zakładał bowiem możliwość „stwierdzenia identyczności podmiotów prawa narodów i prawa wewnątrzpaństwowego”<sup>47</sup>. Jego zdaniem oznaczałoby to upadek „dualistycznej konstrukcji Triepela”<sup>48</sup>. Ta druga teza szła jednak zbyt daleko. Jeden system prawny może bowiem uznawać istnienie osób prawnych kreowanych przez inny system prawny.

Wielu autorów odnosiło się negatywnie do kwestii posiadania przez jednostki podmiotowości prawa międzynarodowego. Te ich rozważania można odnosić także bezpośrednio do problematyki prawnomiędzynarodowej podmiotowości osób prawnych prawa wewnętrznego. D. Anzilotti, wychodząc z dualistycznego poglądu na istotę prawa międzynarodowego i krajowego, uważał jednostkę za podmiot prawa krajowego, w przeciwieństwie do państwa – podmiotu prawa międzynarodowego. Według niego ustanowienie w aktach prawa międzynarodowego praw i obowiązków jednostki upoważnia jedynie państwa do wprowadzenia takich praw i obowiązków do wewnętrznego porządku prawnego aktem prawa krajowego<sup>49</sup>.

Według T. Gihla to, że jednostka lub państwo wobec jednostki może oprzeć się na postanowieniach prawa międzynarodowego, nie świadczy jeszcze o jej podmiotowości w zakresie tego prawa. Prawa jednostki są według niego w istocie

---

<sup>45</sup> A. Randelzhofer, *Discussion*, [w:] R. Hofmann, N. Geissler (red.), *Non-State Actors as New Subjects of International Law: International Law – From the Traditional State Order Towards the Law of the Global Community, Proceedings of an International Symposium of the Kiel Walther-Schücking-Institute of International Law, March 25–28, 1998*, Berlin 1999, s. 162.

<sup>46</sup> P. Malanczuk, *Discussion*, [w:] R. Hofmann, N. Geissler, *op.cit.*, s. 75.

<sup>47</sup> W. Sukiennicki, *op.cit.*, s. 48.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> D. Anzilotti, *Cours de droit international*, Paris 1929, s. 134–135.